

# **WPŁYW POLSKO-UKRAIŃSKIEJ WOJNY PROPAGANDOWEJ WOKÓŁ WYDARZEŃ 1930 ROKU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ NA BEZPIECZEŃSTWO II RZECZYPOSPOLITEJ**

**Adam A. OSTANEK**

WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA

**Streszczenie.** Media od zawsze stanowiły narzędzie do prowadzenia działań o charakterze propagandowym. Nierzadko także, szczególnie w sytuacjach skrajnych, wykorzystywano je do prowadzenia otwartych wojen mających na celu wypromowanie określonych poglądów politycznych bądź racji. Ze względu na ogromny wpływ mediów na społeczeństwa wszystkie takie batalie wpływały na bezpieczeństwo państwa. Jeśli spór miał charakter wyłącznie regionalny, skutki wojny prasowej były ograniczone, w sytuacji gdy spór prasowy przekraczał granice państwowe, jego konsekwencje były zdecydowanie większe – od nadzarpnięcia autorytetu po międzynarodowe napiętnowanie. Polsko-ukraiński spór medialny, jaki wybuchł wokół działań represyjnych podjętych w związku z sabotażami prowadzonymi przez nacjonalistów ukraińskich w miesiącach letnich 1930 roku w Małopolsce Wschodniej, miał olbrzymie znaczenie dla bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej. W pierwszej fazie wpłynął on na pogorszenie i tak nie najlepszych już relacji polsko-ukraińskich w państwie polskim. W drugiej z kolei, tj. po rozpęтaniu kampanii oszczerczej pod adresem polskim na arenie międzynarodowej, doprowadził ostatecznie do tego, że Liga Narodów pod naciskiem opinii publicznej i wielu wpływowych polityków przyjęła dziewięć skarg przeciw Polsce. Skutkowało to przeszło rocznym procedowaniem sprawy, co nadzarpnęło autorytet Polski na arenie międzynarodowej oraz utrwaliło niekorzystny wizerunek Rzeczypospolitej w wielu krajach.

**Słowa kluczowe:** II Rzeczpospolita, Małopolska Wschodnia, wojna propagandowa, bezpieczeństwo.

Użycie mediów było i jest stałym elementem każdego sporu politycznego, narodowościowego czy międzypaństwowego. Odkąd pojawiły się środki przekazu w postaci prasy, potem radia, następnie zaś telewizji i w końcu Internetu, ludzkość zaczęła wykorzystywać je do walk o charakterze propagandowym. Prasa jako pierwsza stała się z jednej strony nośnikiem myśli politycznej czy narodowej, z drugiej zaś narzędziem służącym do osiągnięcia przede wszystkim celów politycznych.

Na przełomie XIX i XX wieku, ze względu na postęp technologiczny, wydawano dość dużą liczbę periodyków. Każda większa społeczność miejska czy też każde znaczące ugrupowanie polityczne dążyło do stworzenia własnych organów

prasowych. Wszystko to po to, aby zwiększyć zasięg i skuteczność przedstawiania własnych argumentów oraz oddziaływania na społeczeństwo.

Walki prasowe (a z czasem także przy użyciu radia) o różnym zasięgu i oddźwięku prowadzone były w II Rzeczypospolitej głównie na tle politycznym oraz gospodarczym. Fakt zamieszkiwania granic Polski przez mniejszości narodowe, które stanowiły 31% ogółu mieszkańców, powodował, że do częstych należały spory na tle narodowościowym, co szczególnie mocno widoczne było w relacjach polsko-ukraińskich.

Poszczególne spory miały najczęściej charakter merytoryczny, choć niepozbawione były oczywiście zabarwienia emocjonalnego, na co nakładał się fakt upolitycznienia poszczególnych tytułów. Toczono je przede wszystkim na łamach prasy. W większości przypadków odnosiły się do potrzeb, praw czy obowiązków, jakie ciążyły na wszystkich obywatelach II Rzeczypospolitej, bez względu na narodowość czy wyznanie. Sytuacja zmieniała się jednak w przypadku eskalacji konfliktu oraz jego wyjścia poza ramy prasy i zwykłej debaty. Wówczas wymiana zdań oraz doniesienia prasowe stawały się ostrzejsze. Odchodząc od faktografii, przechodzono do populizmu, demagogii lub powielania kłamstw. Wszystkie tego typu wojny prasowe działały na niekorzyść bezpieczeństwa państwa, prowadząc do wzrostu negatywnych nastrojów społecznych oraz antagonizmów na tle narodowościowym. Ich konsekwencje często wychodziły także poza granice państwa, co skutkowało zawsze nadszarpnięciem autorytetu państwa.

Przykładem takiej wojny propagandowej jest spór toczony wokół wydarzeń, jakie miały miejsce w Małopolsce Wschodniej (oraz w ograniczonym zakresie na Wołyniu) w 1930 roku. Pod nazwą tą kryją się akcje sabotażowe przeprowadzone przeciw mieniu państwowemu oraz prywatnemu przez ukraińskich nacjonalistów, wymierzone głównie w Polaków i Żydów oraz lojalnie nastawionych do władz Ukraińców, jak również przeprowadzona w ich konsekwencji akcja represyjna władz polskich, która dotknęła Ukraińców. Powyższy spór, który miał zabarwienie polityczne, dotknął jednak niestety przede wszystkim zwykłych Polaków i zwykłych Ukraińców – często pozostających daleko od świata polityki i żyjących zgodnie na wspólnie zamieszkiwanej od wielu lat ziemi.

Podstawą źródłową, pozwalającą odtworzyć przebieg wojny prasowej, o której mowa, jest dokumentacja zgromadzona w archiwach polskich i ukraińskich. Rzecz jasna, kluczową rolę odegrały także najważniejsze tytuły prasowe wydawane przez Polaków oraz Ukraińców w tym okresie.

Jak wspomniano, przyczynkiem do rozpoczęcia medialnej wojny polsko-ukraińskiej były wydarzenia, jakie miały miejsce w drugiej połowie 1930 roku w Małopolsce Wschodniej i częściowo także na Wołyniu. Zainicjowali je członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej (UWO) wchodzącej w skład Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). W okresie od lipca do listopada 1930 roku na terenie województw lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, a także wołyńskiego doszło do 25 aktów sabotażu wymierzonych w mienie państwowe.

Najwięcej z nich miało miejsce w województwie lwowskim – 13, następnie stanisławowskim – 6, tarnopolskim – 4 oraz wołyńskim – 2. Spośród tej liczby dominowały zniszczenia infrastruktury telefonicznej i telegraficznej (województwa: lwowskie – 4, stanisławowskie – 5, tarnopolskie – 4, wołyńskie – 1) oraz infrastruktury kolejowej (województwa: lwowskie 5, stanisławowskie – 1, wołyńskie – 1). Poza tym doszło do jednego napadu rabunkowego, w którym zginął funkcjonariusz policji (województwo lwowskie), oraz zniszczenia trzech innych obiektów użyteczności publicznej (województwo lwowskie). Na skutek dochodzeń policyjnych udaremnione zostały co najmniej dalsze cztery akcje sabotażowe, które miały doprowadzić do zniszczenia mienia państwowego<sup>1</sup>.

Zdecydowanie większe rozmiary przybrały działania wymierzone w mienie prywatne Polaków, Żydów oraz lojalnie nastawionych wobec władz polskich Ukraińców. W analogicznym okresie na omawianym terenie doszło łącznie do 172 podpażeń budynków gospodarczych oraz zbiorów rolnych pozostających na polach. Z tej liczby 90 miało miejsce na terenie województwa tarnopolskiego (46%), 69 na terenie województwa lwowskiego (35%), 35 na obszarze województwa stanisławowskiego (18%) oraz 1 w województwie wołyńskim (0,5%). Trudno ocenić, ile podpażeń zostało udaremnionych przez policję, warty gminne oraz samych właścicieli, jednak zachowana dokumentacja pozwala stwierdzić, że było ich dużo<sup>2</sup>.

*Tabela 1. Łączna liczba aktów sabotażu w okresie VII–XI 1930 r. z uwzględnieniem podziału na miesiące oraz prawo własności zniszczonych obiektów*

| Województwo     | Miesiące |           |            |           |          | W tym obiekty |            | OGÓŁEM     |
|-----------------|----------|-----------|------------|-----------|----------|---------------|------------|------------|
|                 | VII      | VIII      | IX         | X         | XI       | państwowe     | prywatne   |            |
| lwowskie        | 3        | 22        | 32         | 9         | 3        | 13            | 56         | 69         |
| tarnopolskie    | 1        | 25        | 56         | 8         | –        | 4             | 86         | 90         |
| stanisławowskie | 2        | 9         | 14         | 5         | 5        | 6             | 29         | 35         |
| wołyńskie       | –        | 1         | –          | 2         | –        | 2             | 1          | 3          |
| <b>Ogółem</b>   | <b>6</b> | <b>56</b> | <b>102</b> | <b>22</b> | <b>8</b> | <b>25</b>     | <b>172</b> | <b>197</b> |

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: AAN, sygn. 322.2257. *Materiały o akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej przesłane przez MSZ polskim placówkom dyplomatycznym 16 I 1931 r.*; DAŁO, f. 1, op. 51, spr. 184. *Sabotaże za sierpień, wrzesień i październik 1930 r. według miejscowości*; DAŁO, f. 121, op. 3c, spr. 602. *Sprawozdanie z końcowej akcji likwidacyjnej ruchu sabotażowego na terenie woj. lwowskiego w listopadzie 1930 r. z 24 XII 1930 r.*, Załącznik 1; Wykaz KW PP w Stanisławowie z 23 XII 1930 r. z akcji sabotażowych i kontrakcji władz w listopadzie 1930 r.

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (AAN), sygn. 9.1250. *Komunikat nr 5 Wydziału Bezpieczeństwa MSWewn. z 10 I 1931 r. o przejawach działalności UWO za okres 1 IX – 21 XII 1930 r.*; A.A. Останек, *Пацифікація 1930 року – дія чи протидія польської влади в контексті безпеки держави і регіону*, „Історичні та культурологічні студії” 2014-2015, Вип. 6-7, с. 133-147.

<sup>2</sup> AAN, sygn. 322.2257. *Materiały o akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej przesłane przez MSZ polskim placówkom dyplomatycznym 16 I 1931 r.*

Skala wystąpień zmusiła władze polskie do podjęcia odpowiednich kroków mających przywrócić bezpieczeństwo w regionie. Początkowo, szczególnie w lipcu i sierpniu, starano się zahamować działalność sabotażową członków UW/OUN poprzez wydawanie rozporządzeń o charakterze lokalnym<sup>3</sup>.

Szybko jednak okazało się, szczególnie wobec dalszego wzrostu skali wystąpień pod koniec sierpnia oraz we wrześniu, że niezbędne jest przeprowadzenie akcji zaplanowanej na szczeblu centralnym oraz skoordynowanej w działaniach. W ostatnich dniach sierpnia oraz pierwszych dniach września w Warszawie podjęto decyzję o przeprowadzeniu szeroko zakrojonej akcji represyjnej<sup>4</sup>. Na całość działań składać miały się trzy zasadnicze elementy<sup>5</sup>:

- 1) zarządzenia prewencyjno-represyjne,
- 2) akcja policyjna,
- 3) kwaterunek wojska.

Zarówno podczas działań policji, jak i wojska akcentowano konieczność ukarania nie tylko bezpośrednich sprawców sabotaży, lecz także winnych moralnych (osoby oraz organizacje), których działalność przyczyniła się do zainicjowania działań terrorystycznych. Stopień represji największy miał być właśnie w stosunku do sprawców działalności antypaństwowej, ich zwierzchników oraz instytucji i osób, zarówno wspierających sabotażystów, jak również zacierających ślady przestępstw czy też utrudniających działania organów policji. Zakres działań policji oraz wojska regulowały obowiązujące przepisy<sup>6</sup>.

Zgodnie z opracowanym planem, 20 września 1930 roku 1041 funkcjonariuszy policji zgrupowanych w 17 kompanii policyjnych przy wsparciu lokalnych funkcjonariuszy przystąpiło do przeprowadzenia masowych rewizji zarówno w domach prywatnych, jak i obiektach należących do instytucji kulturalnych, gospodarczych i społecznych będących własnością Ukraińców<sup>7</sup>. Działaniami objęto tereny województw: lwowskiego (powiaty Bóbrka, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jaworów, Lwów, Przemyśl, Rudki, Sokal, Żółkiew), tarnopolskiego (powiaty Brzeżany, Tarnopol, Podhajce, Zbaraż) oraz stanisławowskiego (powiaty Rohatyn i Horodenka). Ostatnie zorganizowane działania policji prowadzone były 11 października 1930 roku<sup>8</sup>.

Działania wojska polegały na kwaterunku we wskazanych przez władze wsiach. W myśl obowiązujących przepisów mieszkańcy poszczególnych miejscowości zo-

<sup>3</sup> Przykładowo: Державний Архів Львівської Облaсті (ДАЛО), ф. 121, оп. 3с, спр. 600. Zarządzenie komendanta wojewódzkiego PP we Lwowie w sprawie nocnych patroli na liniach telegraficznych z 17 VIII 1930 r.; ДАЛО, ф. 121, оп. 3с, спр. 607. Zarządzenia wojewody tarnopolskiego w związku z działalnością sabotażową UW/O z 16 VIII 1930 r.; Zarządzenie prewencyjno-represyjne wojewody stanisławowskiego w związku z działalnością sabotażową UW/O z 20 VIII 1930 r.

<sup>4</sup> ДАЛО, ф. 1, оп. 51, спр. 192. Zarządzenia MSWewn. w sprawie skoordynowania i scentralizowania przeciw-sabotażowej akcji władz bezpieczeństwa z 4 IX 1930 r.

<sup>5</sup> A.A. OstaneK, *Wydarzenia 1930 roku a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017, s. 105.

<sup>6</sup> Dz.U. 1925, nr 97, poz. 681. Ustawa z 15 VII 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju; Dz.U. 1928, nr 28, poz. 257. Rozporządzenie prezydenta RP z 6 III 1928 r. o Policji Państwowej.

<sup>7</sup> A.A. OstaneK, *Wydarzenia 1930 roku...*, op. cit., s. 109-122.

<sup>8</sup> AAN, sygn. 9.1250. Komunikat nr 5 Wydziału Bezpieczeństwa MSWewn. z 10 I 1931 r. o przejawach działalności UW/O za okres 1 IX – 21 XII 1930 r.



bowiązani byli do bezpłatnego oddania części mieszkań dla wojska oraz sprzedaży niezbędnych artykułów spożywczych po cenach niższych niż rynkowe. Działania wojska rozpoczęły się 25 września 1930 roku, zakończyły natomiast 17 października 1930 roku<sup>9</sup>. Objęły one następujące powiaty – z województwa lwowskiego: Bóbrka, Gródek Jagielloński, Jaworów, Lwów powiat, Przemyśl, Rudki, Sokal i Żółkiew, z województwa tarnopolskiego: Brzeżany, Buczacz, Tarnopol, Trembowla, Podhajce, Zbaraż i Zborów, natomiast z województwa stanisławowskiego Rohatyn<sup>10</sup>.

Słuszność zarządzanej akcji policyjnej i wojskowej potwierdzają przede wszystkim zatrważające niekiedy efekty rewizji. W toku całości działań policji w okresie lipiec – listopad 1930 roku oraz wojska w okresie wrzesień – październik 1930 roku zarekwirowano 1287 karabinów, 292 strzelby, 566 rewolwerów, 298 bagnetów, 46 sztyletów, 47 szabli, 27 kastetów, 99,80 kg materiałów wybuchowych i prochu strzelniczego, 31 granatów, 2857 naboji karabinowych, rewolwerowych i myśliwskich, 137,4 m lontu oraz 56 nożyc do cięcia drutu. Z tego, w czasie trwania samej tylko akcji represyjnej, odnaleziono m.in. 1100 karabinów, 233 strzelby, 372 rewolwery, 293 bagnety, 30 sztyletów, 38 szabel, 12 bokserów<sup>11</sup>.

Ilość samej tylko skonfiskowanej w trakcie działań represyjnych broni palnej (1705 sztuk) wobec łącznej ilości przeprowadzonych 5195 rewizji pozwala stwierdzić, że statystycznie niemal w co trzecim przeszukiwanym budynku znajdowała się jedna sztuka broni. Uwzględniając z kolei liczbę 325 miejscowości, w których policja przeprowadziła swoje czynności, liczba wspomnianych 1705 sztuk zarekwirowanej broni strzeleckiej oznacza, że w każdej wsi było średnio nieco powyżej 5 sztuk broni<sup>12</sup>.

W okresie lipiec – listopad 1930 roku aresztowano łącznie 1739 osób, z czego przeciwko 1143 przygotowano akty oskarżenia. W samym tylko województwie lwowskim aresztowano 405 osób, w tarnopolskim – 593, natomiast w stanisławowskim – 741. W interesującym nas wrześniu 1930 roku aresztowano łącznie 701 osób, z czego na obszarze województwa lwowskiego – 234, tarnopolskiego – 283, a stanisławowskiego – 184. Ze względu na fakt, że są to każdorazowo największe liczby aresztowanych w stosunku do pozostałych miesięcy, można przypuszczać, że większość zatrzymań miała miejsce podczas trwania akcji represyjnej<sup>13</sup>.

Ze względu na fakt współudziału młodzieży szkolnej w części działań sabotażowych władze na przełomie września i października 1930 roku zamknęły cztery szkoły z ukraińskim językiem wykładowym (w Tarnopolu, Rohatynie, Stanisławowie i Drohobyczu). Z dniem 26 września 1930 roku całkowicie zlikwidowano

<sup>9</sup> A.A. Ostanek, *Wydarzenia 1930 roku...*, op. cit., s. 122-130.

<sup>10</sup> ДАЛЮ, ф. 121, оп. 3с, спр. 602. Wykaz miejscowości w woj. lwowskim objętych akcją pacyfikacyjną przez oddziały wojskowe za okres 1 VII – 30 XI 1930 r.; ДАЛЮ, ф. 121, оп. 3с, спр. 607. Sprawozdanie z akcji sabotażowej i kontrakcji władz na terenie woj. tarnopolskiego w okresie 1 VII – 30 IX 1930 r. z 19 X 1930 r.; Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (ДАІФО), ф. 68, оп. 2, спр. 155. Wykaz miejscowości woj. stanisławowskiego objętych akcją pacyfikacyjną w czasie od 26 IX do 15 X 1930 r. przez oddziały wojskowe.

<sup>11</sup> ДАЛЮ, ф. 121, оп. 3с, спр. 602. Sprawozdanie z 3 I 1931 r. odnośnie do broni, amunicji i materiałów wybuchowych zakwestionowanych w okresie pacyfikacji na terenie 3 województw Małopolski Wschodniej.

<sup>12</sup> A.A. Ostanek, *Wydarzenia 1930 roku...*, op. cit., s. 119.

<sup>13</sup> ААН, sygn. 9.1250. Komunikat nr 5 Wydziału Bezpieczeństwa MSWewn. z 10 I 1931 r. o przejawach działalności UWO za okres 1 IX – 21 XII 1930 r.

także organizację „Płast” na terenie wszystkich trzech województw południowo-wschodniej Polski<sup>14</sup>.

Zarówno w trakcie trwania akcji policyjno-wojskowej, jak i po niej poszczególni wojewodowie wydawali także polecenia likwidacji terenowych przedstawicielstw tych organizacji, względem których w toku przeprowadzonych rewizji wykazano posiadanie nawet nieznacznej ilości i wagi materiałów antypaństwowych, jak zakazane gazety czy książki. Na terenie całej Małopolski Wschodniej w październiku i pierwszych dniach listopada rozwiązano łącznie 29 stowarzyszeń „Łuh”, 21 stowarzyszeń „Sokił”, 24 stowarzyszenia „Proświta”, jedną kooperatywę i dwa inne stowarzyszenia. Warto dodać, że ludność ukraińska, najczęściej w obawie przed rewizjami i ewentualnymi represjami w przypadku ujawnienia materiałów niedozwolonych, rozwiązała samorządnie dodatkowo 17 „Łuhów”, 19 „Sokiłów”, 25 „Proświt”, 7 kooperatyw i dwa inne stowarzyszenia. Likwidacje powyższe dotyczą głównie miejscowości z powiatów, w których miały miejsce największe liczby sabotaży<sup>15</sup>.

Mapa 1. Obszar województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego z oznaczeniem powiatów, na terenach których doszło do sabotaży i akcji represyjnej w 1930 roku



Źródło: Opracowanie własne na podstawie AAN, sygn. 9.1250. Komunikat nr 5 Wydziału Bezpieczeństwa MSWewn. z 10 I 1931 r. o przejawach działalności UWO za okres 1 IX – 31 XII 1930 r.

<sup>14</sup> A.A. Ostanek, *Wydarzenia 1930 roku...*, op. cit., s. 107-108.

<sup>15</sup> AAN, sygn. 9.1250. Komunikat nr 5 Wydziału Bezpieczeństwa MSWewn. z 10 I 1931 r. o przejawach działalności UWO za okres 1 IX – 31 XII 1930 r. Warto dodać, że likwidowane przedstawicielstwa poszczególnych organizacji ukraińskich stanowiły niewielki procent ogółu wówczas istniejących. Przykładowo zamknięcie 49 „Proświt” oznaczało spadek ich łącznej liczby w Małopolsce Wschodniej o 1,6%, z 3000 do 2961.

W toku prowadzonych przez policję oraz wojsko działań dochodziło często do nadużyć. Ich podłoże było różne. Zniszczenia zarówno budynków, jak i zapasów żywności dokonane podczas prowadzenia rewizji są naturalną konsekwencją takich działań. Ich skala zwiększała się, jeśli doszło do odnalezienia materiałów niedozwolonych, bowiem poszukiwania stawały się jeszcze bardziej wnikliwe. Z pewnością jednak żadnego usprawiedliwienia nie znajdują przypadki nadużyć w postaci pobić bądź celowego niszczenia mienia. Choć faktyczna skala przypadków łamania prawa przez policjantów i żołnierzy trudna jest dziś do ustalenia, wiadomo z pewnością, że obywatele polscy narodowości ukraińskiej swoje skargi i zażalenia na działanie policji i wojska składali do sądów grodzkich. Zachowane w przypadku województwa lwowskiego telefonogramy komendantów powiatowych Policji Państwowej potwierdzają takie przypadki. Na ich podstawie wiadomo, że na obszarze wspomnianego województwa od końca października 1930 roku do wiosny 1931 roku toczyły się łącznie 22 sprawy sądowe o pobicia dokonane przez żołnierzy (w sądzie w Jaworowie – 12, w sądzie w Gródku Jagiellońskim – 5) oraz jedna sprawa o wypłatę przez wojsko należnych kwot za pobranie artykułów spożywczych na sumę 80 zł (w sądzie w Gródku Jagiellońskim)<sup>16</sup>.

Całość przybliżonych w ogólnym zarysie wydarzeń oczywiście szeroko opisywano w prasie zarówno polskiej, jak i ukraińskiej. Z biegiem czasu tematykę tę podjęła również prasa zagraniczna. W ten sposób spór nacjonalistów ukraińskich z państwem polskim przerodził się w medialną wojnę propagandową Polaków i Ukraińców. Jak nietrudno się domyślić, w obliczu wzajemnych oskarżeń bardzo często dochodziło do ataków personalnych, stosowania agresywnego języka oraz różnych przekłamań, które miały wzmocnić pozycję poszczególnych stron.

W 1930 roku w Małopolsce Wschodniej ukazywało się dość dużo tytułów prasowych. Prasy polskojęzycznej najwięcej wydawano we Lwowie („Chwila”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Poranna”, „Słowo Polskie” oraz „Wiek Nowy”) i Przemyślu („Nowy Głos Przemyski”, „Tygodnik Przemyski” i „Ziemia Przemyska”). Poza tym w Stanisławowie wychodził „Kurjer Stanisławowski”, natomiast w Tarnopolu ukazywał się „Głos Polski”. W miastach powiatowych, najczęściej w sposób nieregularny, także ukazywały się pojedyncze tytuły.

W analogicznym okresie istniało także dość dużo periodyków ukraińskojęzycznych. Najwięcej było ich we Lwowie („Діло”, „Громадський Голос”, „Народня Справа”, „Новий Час”, „Правда”, „Рада”, „Русский Голос”, „Вперед” oraz „Земля і Воля”), następnie w Przemyślu („Український Голос”) i Tarnopolu („Подільський Голос”). Poza tym, tak samo jak w przypadku prasy polskiej, wydawano szereg tytułów o charakterze nieregularnym w miastach powiatowych.

Na łamach każdego z nich donoszono o bieżących wydarzeniach. Rzecz jasna o wpływach poszczególnych z nich decydował nakład i częstotliwość ukazywania się. Spośród prasy polskiej najbardziej wpływowe pozostawały ukazujące się

<sup>16</sup> ДАЛО, ф. 121, оп. 3с, спр. 609. *Telefonogram komendanta powiatowego PP w Jaworowie nr 144/III/31 z 17 III 1931 r.*; *Telefonogram komendanta powiatowego PP w Gródku Jagiellońskim nr 147 z 17 III 1931 r.*

codziennie „Słowo Polskie” oraz „Gazeta Lwowska”, z kolei w przypadku prasy ukraińskiej bezsprzecznie było nim wydawane także codziennie „Діло”. To na ich szpaltach najbardziej widoczna była wojna prasowa w ujęciu krajowym. Tytuły ukazujące się raz na tydzień bądź nawet jako dwutygodniki czy miesięczniki nie angażowały się tak mocno w tę walkę, donosząc o większości spraw w sposób bardziej zdystansowany i wyważony, a dzięki temu także i merytoryczny.

Chcąc zobaczyć przebieg prasowego sporu polsko-ukraińskiego oraz jego wpływ na bezpieczeństwo regionu i państwa, należy prześledzić doniesienia prasowe głównie „Słowa Polskiego” i „Gazety Lwowskiej” (uzupełnione o informacje zawarte w „Głosie Polskim” i „Kurjerze Stanisławowskim”). W przypadku prasy ukraińskiej głównym źródłem informacji było rzecz jasna „Діло” oraz pojedyncze numery prasy wydawanej za granicą.

Pojawienie się pierwszych przypadków sabotaży nie zwróciło większej uwagi prasy. Dopiero ich intensyfikacja spowodowała, że prasa polska zaczęła o nich pisać. Prasa ukraińska równolegle milczała, względnie ograniczała się do bardzo lakonicznych informacji faktograficznych.

Pierwszym wydarzeniem z zakresu akcji sabotażowych, jakie opisano na łamach prasy zarówno polskiej, jak i ukraińskiej, był napad przeprowadzony 30 lipca 1930 roku przez bojówkę UWÓ na pojazd pocztowy pod Bóbrką. W jego wyniku zginął funkcjonariusz policji, skradziono natomiast 26 000 zł.

Prasa ukraińska w dość lakonicznych słowach donosiła o napadzie, choć trzeba przyznać, że zwrócono uwagę, iż czynu tego dokonali najprawdopodobniej członkowie „Płasta” związani z UWÓ<sup>17</sup>. Prasa polska, szczególnie zaś lwowska, sprawę opisywała dość szeroko, wskazując, że to co się stało, „nie jest ani przejawem patriotyzmu [...] ani przejawem idei, a jedynie zwykłym bandytyzmem”<sup>18</sup>. Już wówczas wskazywano także, że władze polskie powinny dokonać kontroli przede wszystkim działalności ukraińskich organizacji młodzieżowych z „Płastem” na czele, który wychowuje młode pokolenie w sposób niewłaściwy i przeczący zasadom ducha skautowego<sup>19</sup>.

Kolejne wystąpienia nacjonalistów ukraińskich zaczęły się odbijać coraz szerszym echem. Wydźwięk doniesień był tym większy, że podczas trwania dalszych działań sabotażowych, prowadzonych przez struktury UWÓ/OUN, prasa ukraińska oraz osoby publiczne, mające społeczne uznanie i autorytet, niemal całkowicie milczały, względnie jeśli już wypowiadały się o sytuacji, jaka zaistniała w Małopolsce Wschodniej, robiły to w sposób bardzo lakoniczny i powściągliwy.

Pogrzeb zabitego podczas wspomnianego napadu policjanta, zorganizowany 2 sierpnia, przerodził się w manifestację nie tylko patriotyczną, lecz także w szczególnie potępiającą bandytyzm. W uroczystościach udział wzięło – według doniesień prasowych – kilka tysięcy osób, choć w rzeczywistości ich liczba zapewne była mniejsza<sup>20</sup>.

<sup>17</sup> „Діло” 1930, nr 168 z 1 VIII, s. 4.

<sup>18</sup> „Gazeta Lwowska” 1930, nr 177 z 3 VIII, s. 1.

<sup>19</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 208 z 2 VIII, s. 7.

<sup>20</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 209 z 3 VIII, s. 5.

Od tej pory prasa w coraz bardziej alarmujących słowach donosiła o kolejnych przypadkach działań ukraińskich nacjonalistów. Już 4 sierpnia „Słowo Polskie” opisywało napad na policjanta, który podczas rutynowej kontroli osobowej został zaatakowany przez kontrolowanego Ukraińca<sup>21</sup>.

Przypadki sabotaży przeciw mieniu prywatnemu opisywane były w sierpniu przez prasę lokalną w coraz ostrzejszych słowach. Początkowo przedstawiano je jedynie w rubrykach „Kroniki” w sposób wyłącznie faktograficzny. W miarę upływu czasu oraz intensyfikacji działań sabotażowych pojawiały się jednoznacznie brzmiące tytuły. „Głos Polski” w numerze z 17 sierpnia 1930 roku, w artykule pt. *Akcja sabotażowa hajdamaków*, zdecydowanie potępiał działania ukraińskich nacjonalistów, wskazując, że właściwe organy władzy powinny w sposób zdecydowany przystąpić do zwalczania działań sabotażystów. Na łamach tego samego tygodnika, w numerze z 24 sierpnia 1930 roku, w jednym z artykułów podkreślano, że nawet krzyż nie był wystarczająco uniwersalnym symbolem, aby nie zniszczyli go Ukraińcy. W tym samym numerze, w innym obszernym artykule, opisywano aresztowania Ukraińców, którym policja udowodniła działalność sabotażową oraz inne przypadki zniszczeń mienia państwowego na terenie województwa tarnopolskiego<sup>22</sup>.

Bardzo silny wydźwięk w społeczeństwie polskim miały artykuły „Słowa Polskiego” pt. *Żagiew podpalaczy nie ima się muru!* oraz *Za podpalenie folwarków płaci Berlin!* – obydwie opublikowane w numerze z 23 sierpnia 1930 roku. Pierwszy z nich nawoływał do solidarności polskiej i wzmożenia działań na rzecz podniesienia stanu polskiej kultury oraz rozbudowy liczebnej polskich organizacji w Małopolsce Wschodniej. Wskazywano także na potrzebę wymierzenia przez władze kary Ukraińcom zamieszanym w działalność sabotażową. Podkreślano, że działania prowadzone przez ukraińskich nacjonalistów mają moralne poparcie ukraińskich polityków i zwierzchników Kościoła. W drugim artykule z kolei wskazywano, że to władze niemieckie finansują działalność UW/OUN w Polsce, co powinno jeszcze bardziej zdeterminować władze do podjęcia stanowczych działań<sup>23</sup>.

Jedynie prasa stanisławowska, może ze względu na fakt wystąpienia na terenie tego województwa najmniejszej liczby sabotaży, zachowywała dużą powściągliwość w swoich doniesieniach. O przypadkach podpalen w poszczególnych powiatach informowano zazwyczaj w sposób zwięzły w rubrykach „Kroniki”<sup>24</sup>.

W podobnie wyważonym tonie opisywano nawet przebieg wiecu, jaki miał miejsce w Stanisławowie 31 sierpnia 1930 roku. Ze względu na fakt, że zwołano go głównie ze względu na prowadzoną wówczas przez polityków niemieckich antypolską kampanię na arenie międzynarodowej, artykuł tylko częściowo poruszał potrzebę powstrzymania przez władze dalszych wystąpień nacjonalistów ukraińskich<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 210 z 4 VIII, s. 7.

<sup>22</sup> „Głos Polski” 1930, nr 33 z 17 VIII, s. 3; „Głos Polski” 1930, nr 34 z 24 VIII, s. 3-5.

<sup>23</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 229 z 23 VIII, s. 1. Warto dodać, że artykuł w całości przedrukowała prasa tarnopolska – vide: „Głos Polski” 1930, nr 35 z 31 VIII, s. 2.

<sup>24</sup> Przykładowo – vide: „Kurjer Stanisławowski” 1930, nr 527 z 24 VIII, s. 4.

<sup>25</sup> „Kurjer Stanisławowski” 1930, nr 529 z 7 IX, s. 1.

Konieczność podjęcia zdecydowanych kroków na rzecz zakończenia działań sabotażowych podnosiły inne polskie gazety. Podkreślano, że działania Ukraińców od dawna zasługiwały na potępienie. Coraz częściej nawoływano do karania winnych. „Gazeta Lwowska” 31 sierpnia 1930 roku w artykule pt. *Likwidacja akcji sabotażowej w Małopolsce Wschodniej* z nieukrywaną ulgą donosiła: „Władze, które od samego początku dokładnie orientowały się w sytuacji, postanowiły ostatecznie położyć kres tej zbrodniczej robocie”<sup>26</sup>. Powyższe doniesienie zostało pozytywnie odebrane przez społeczeństwo polskie, wśród którego nastroje były coraz gorsze.

Już w kolejnych dniach prasa polska informowała o kolejnych przypadkach sabotaży. Podpalenie trybun boiska Klubu Sportowego „Czarni” Lwów w nocy z 2 na 3 września stało się okazją do ataku na inteligenckie środowiska ukraińskie, które w przeświadczeniu autora tekstu nie czyniły niczego, aby zahamować działania młodzieży ukraińskiej. Prasa ukraińska ponownie jedynie lakonicznie doniosła o samym fakcie pożaru<sup>27</sup>.

Opisywanemu powyżej zdarzeniu nadano wysoką rangę. Wokół odbudowy trybun postanowiono skupić społeczeństwo polskie, nawołując w poszczególnych numerach do organizowania zbiórek finansowych na rzecz odbudowy obiektu. Podkreślano także potrzebę jak najsurowszego ukarania winnych<sup>28</sup>.

Pogarszającej się atmosfery w stosunkach polsko-ukraińskich z pewnością nie poprawiały dalsze doniesienia prasowe ani milczenie prasy ukraińskiej. Szczególnie prasa lwowska w drugiej połowie września wnikliwie opisywała kolejne akty sabotażu odnoszące się do mienia państwowego – w tym próby spowodowania katastrof w ruchu kolejowym. Dla wzmocnienia siły przekazu, choć niebezzasadnie, opisywano konsekwencje, jakie mogły wystąpić, gdyby zawczasu nie wykryto zniszczeń<sup>29</sup>.

Udaremnione akty sabotażu także były dość wnikliwie opisywane. O planach ataku na obiekty Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie oraz odnalezieniu 34 kg materiałów wybuchowych w okolicach Borysławia w numerach z 5 i 6 września 1930 roku doniosło „Słowo Polskie”. W dramatycznych słowach wskazywano, że tylko czujność policji uratowała przemysł Zagłębia Naftowego<sup>30</sup>.

Do rangi próby zamachu na symbol polskości Lwowa zarówno „Gazeta Lwowska”, jak i „Nowy Wiek” wyniosły doniesienia o udaremnieniu zamachu bombowego na *Panoramę Racławicką*. Podkreślano w poszczególnych artykułach, że przykład ten oznacza, iż zamachowcy nie cofną się przed niczym, żadna też rzecz w ich mniemaniu nie ma wartości czy świętości<sup>31</sup>.

Cytowane już „Діло” artykuły o sabotażach prowadzonych na wsi zaczęła zamieszczać na swych łamach dopiero od połowy września, kiedy władze przystąpiły

<sup>26</sup> „Gazeta Lwowska” 1930, nr 200 z 31 VIII, s. 1-2.

<sup>27</sup> „Діло” 1930, nr 195 z 5 IX, s. 4-5; „Słowo Polskie” 1930, nr 241 z 4 IX, s. 4, „Słowo Polskie” 1930, nr 242 z 5 IX, s. 7. Kwota 60 000 zł (1930) ≈ 1 473 000 zł (2016).

<sup>28</sup> „Gazeta Lwowska” 1930, nr 206 z 7 IX, s. 3; „Słowo Polskie” 1930, nr 243 z 6 IX, s. 9.

<sup>29</sup> „Gazeta Lwowska” 1930, nr 209 z 11 IX, s. 5; „Gazeta Lwowska” 1930, nr 216 z 19 IX, s. 5; „Gazeta Lwowska” 1930, nr 218 z 21 IX, s. 5.

<sup>30</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 242 z 5 IX, s. 7; „Słowo Polskie” 1930, nr 243 z 6 IX, s. 7.

<sup>31</sup> „Gazeta Lwowska” 1930, nr 214 z 17 IX, s. 5; „Wiek Nowy” 1930, nr 8773 z 17 IX, s. 12.

do zdecydowanych działań, aresztując m.in. polityków ukraińskich we Lwowie. Niestety, często artykuły te były jedynie polemiką z polskimi doniesieniami prasowymi, ograniczały się do odrzucania oskarżeń, że za działalnością terrorystyczną stoją Ukraińcy. Podkreślano także niesprawiedliwość kolejnych aresztowań, które – w oczach autorów poszczególnych artykułów – nie były poparte dowodami<sup>32</sup>.

Prasa polska zaczęła wskazywać szczególnie mocno w październiku, że stanowisko abp. Andrzeja Szeptyckiego – osoby o bodaj największym wówczas autorytecie wśród Ukraińców, bez względu na ich zapatrywania polityczne, było niewłaściwe. Podkreślano, że metropolita przez bardzo długi czas milczał w sprawie sabotaży i dopiero rozpoczęcie akcji represyjnej skłoniło go do udania się do Warszawy 30 września 1930 roku, celem odbycia rozmów z władzami polskimi<sup>33</sup>.

Jako ciekawostkę warto dodać, że na sugestię konsula brytyjskiego w Polsce – Franka Savery'ego – wystosowaną wobec abp. Szeptyckiego, że jako zwierzchnik Kościoła greckokatolickiego mógłby w liście pasterskim potępić niezgodne z prawem działania wiernych, metropolita odparł, że nie są oni członkami jego Kościoła<sup>34</sup>.

Niezwykle ciekawe w tej sytuacji wydaje się spostrzeżenie korespondenta „Timesa” – A.B. Barkera, przebywającego w Małopolsce Wschodniej pomiędzy 21 a 24 października 1930 roku. Oddaje ono trafnie rzeczywisty stosunek abp. Szeptyckiego do tego, co czynili nacjonaliści ukraińscy w Polsce. Barker, podczas jednego ze spotkań z posłem polskim w Oslo – Leszkiem Malczewskim, już po pobycie w Małopolsce Wschodniej i licznymi spotkaniami tak z Polakami, jak i Ukraińcami, wyznał, że „Szeptycki jest złym duchem Galicji Wschodniej, który z powodu niepowściągliwej ambicji nie zawaha się w wyborze środków”<sup>35</sup>.

Jak wspomniano, abp Szeptycki udał się 30 września do Warszawy i podczas kilkudniowego pobytu tam spotkał się z kilkoma politykami polskimi, w tym z ministrem spraw wewnętrznych gen. Felicjanem Sławojem Składkowskim. Nie udało mu się jednak spotkać z Józefem Piłsudskim, gdyż – jak to ujął redaktor tarnopolskiego „Głosu Polskiego” – „Metropolita spóźnił się co najmniej o 2 miesiące”<sup>36</sup>. Cały czas podkreślane przez polską prasę było także to, że abp Szeptycki wzbraniał się od potępienia działalności sabotażystów i wydania listu pasterskiego do wiernych<sup>37</sup>. Sytuacji nie poprawiał także fakt, że inni przedstawiciele Kościoła, jak biskup sufragan lwowski Iwan Buczko, bezpośrednio wspierali antypolską kampanię rozpętaną w prasie niemieckiej<sup>38</sup>.

<sup>32</sup> Przykładowo – vide: „Діло” 1930, nr 195 z 4 IX, s. 5; „Діло” 1930, nr 200 z 10 IX, s. 3.

<sup>33</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 269 z 2 X, s. 1.

<sup>34</sup> A.A. Zięba, *Pacyfikacja Małopolski Wschodniej w 1930 roku i jej echo wśród emigracji ukraińskiej w Kanadzie*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, Kraków 1993, s. 83.

<sup>35</sup> AAN, sygn. 322.5144. *Sprawozdanie posła RP w Oslo z 17 III 1931 r. w sprawie rozmów odbytych z korespondentem „Timesa”*.

<sup>36</sup> „Głos Polski” 1930, nr 40 z 5 X, s. 4.

<sup>37</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 269 z 1 X, s. 1.

<sup>38</sup> DALO, f. 1, op. 51, spr. 247. *Memoriał ks. bp. Iwana Buczki sufragana lwowskiego o ekspedycjach karnych w woj. lwowskim z 12 X 1930 r.*; „Wiek Nowy” 1930, nr 8830 z 22 XI, s. 1.

Prasa polska oskarżała również czołowych polityków ukraińskich, którzy nie tylko pomijali temat sabotaży, lecz także równolegle wykorzystywali – jak Wasyl Mudryj podczas Kongresu Mniejszości w Genewie – sytuację do atakowania Polski na arenie międzynarodowej<sup>39</sup>.

Legalne organizacje i instytucje ukraińskie oraz przedstawiciele Kościoła i polityki, nie zajmując tak długo żadnego stanowiska w sprawie wystąpień UW/OUN, potwierdzały niejako, że solidaryzują się z tą formą walki. Było to z kolei nie do przyjęcia tak przez władze polskie, jak również przez społeczeństwo polskie, które wobec bieżących wydarzeń i z pewnością przynajmniej częściowo pod wpływem alarmujących doniesień prasowych domagało się od władz zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec Ukraińców<sup>40</sup>.

Jedynie część emigracyjnych polityków związanych z władzami Ukraińskiej Republiki Ludowej na Uchodźstwie (tzw. petlurowcy) odcinało się od działań nacjonalistów ukraińskich. W celu zaakcentowania takiego stanowiska, 8 listopada 1930 roku ukraińska Główna Rada Emigracyjna wydała specjalny Komunikat w sprawie wypadków w Galicji Wschodniej. Już na wstępie potępiono działania terrorystyczne, jakie część społeczeństwa ukraińskiego podjęła wobec państwa polskiego i części jego obywateli. Wskazywano także, że rozniecony konflikt polsko-ukraiński najskrzętniej wykorzystują komuniści do prowadzenia działalności tak antypolskiej, jak i antyukraińskiej. Na koniec, Rada Emigracyjna wskazywała potrzebę porozumienia Polaków i Ukraińców na rzecz wspólnej walki z wrogiem, jakim był ZSRR<sup>41</sup>.

Wojna propagandowa weszła w kolejną fazę w połowie września, na skutek rozpoczęcia przez władze polskie akcji represyjnej. Pierwszym obszarem, na którym rozpoczęła się ta medialna „walka”, była Polska, drugim natomiast różne kraje europejskie czy państwa Ameryki Północnej. Jak się okazało, dobrze zakonspirowane w wielu krajach struktury UW/OUN były świetnie przygotowane do rozpoczęcia kampanii antypolskiej w prasie państw zachodnich.

Od końca września przez cały październik w każdym niemal numerze „Діла” donoszono o skutkach działań represyjnych stosowanych przez policję oraz wojsko. Opisy relacjonujące poszczególne rewizje oraz kwaterunek wojska pełne są dramatyzmu charakterystycznego dla prasy, choć nie oznacza to, że absolutnie wszystkie były wymysłem autorów. Wyolbrzymiano jednak każdą informację, a plotki szybko stawały się faktami. W sprawozdaniach tych pojawiają się przykładowo liczby policjantów podawane w tysiącach czy opisy niemal polowań urządzanych przez funkcjonariuszy policji i wojska za ludźmi uciekającymi całymi wsiami do lasów<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 245 z 8 IX, s. 5.

<sup>40</sup> Szerzej – vide: O. Шульгин, *Державність чи Гайдамащина?*, Париж 1931.

<sup>41</sup> DALO, f. 121, op. 3c, spr. 601. *Komunikat Ukraińskiej Główniej Rady Emigracyjnej w sprawie wypadków w Galicji Wschodniej z 8 listopada 1930 r.*; DATO, f. 231, op. 1, spr. 1540. *Komunikat poufny nr 5 dotyczący emigracji ukraińskiej we Francji*; „Głos Polski” 1930, nr 41 z 12 X, s. 4.

<sup>42</sup> Przykładowo – vide: „Діло” 1930, nr 215 z 27 IX, s. 1; „Діло” 1930, nr 217 z 1 X, s. 2; „Діло” 1930, nr 218 z 2 IX, s. 2; „Діло” 1930, nr 222 z 7 X, s. 4; „Діло” 1930, nr 223 z 8 X, s. 3; „Діло” 1930, nr 237 z 24 X, s. 1.



Obok opisywanych zniszczeń materialnych i licznych pobić mężczyzn, kobiet, starców i dzieci, aby wywrzeć większe wrażenie, donoszono także o nieprawdziwych wypadkach mordów. Najbardziej znana była sprawa greckokatolickiego księdza Eugeniusza Mandzija, proboszcza parafii Bohatkowce (pow. Podhajce), o którego śmierci na skutek pobicia przez policję poinformowała prasa ukraińska, a za nią także zagraniczna. Informacja ta szybko okazała się fałszywa, duchowny bowiem zwyczajnie wyjechał poza miejsce zamieszkania, nie informując o tym nikogo. Wydzwięk propagandowy powyższego doniesienia musiał być jednak ogromny poza Polską, skoro w kwestii tej interweniowało nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ)<sup>43</sup>.

Wojna prasowa pomiędzy stroną polską a ukraińską widoczna była najmocniej we Lwowie, gdzie strony oskarżały się na łamach „Słowa Polskiego” oraz „Діло”. Obie gazety, jako dzienniki o bardzo dużym zasięgu oddziaływania, a także stanowiące zaplecze dla znaczących sił politycznych, używały wszelkich metod, aby udowodnić słuszność swoich racji wobec czytelników. Nie przebierano w słowach oraz używano bardzo wymownych tytułów dla artykułów, aby wpływać na kształt odbioru przedstawianych informacji.

Wraz z nasilającą się akcją represyjną „Діло” zaczęło nawoływać do tzw. „prawnej samoobrony”. W artykule pt. За правну самооборону (z ukr. *prawna samoobrona*) odwoływano się do kolejnych ustępów Konstytucji RP w zakresie mówiącym o ochronie wszystkich obywateli bez względu na narodowość. Ukraińcom zalecano zbieranie dowodów łamania ich praw, spisywanie relacji oraz wykonywanie obdukcji na wypadek pobicia. Szczególną rolę w tej materii miała odegrać inteligencja<sup>44</sup>.

Odpowiedź „Słowa Polskiego” była dość wymowna. W artykule pt. *Autorytet władzy państwowej* autor tekstu sugerował ironicznie, że „możeby odnośne osoby i instytucje zajęły się również sporządzeniem list wywrotowców i podpalaczy dla użytku władz? Zapewne nie przyszłoby im to trudno, a oszczędziłoby policji poszukiwań, a im samym rewizyj, które ich tak drażnią”<sup>45</sup>.

Po stronie polskiej widoczna była także tendencja nawołująca do ogólnonarodowej mobilizacji społeczeństwa polskiego „kształcenia poczucia i ochrony autorytetu i siły władzy państwowej”<sup>46</sup>. Wśród możliwie największej liczby Polaków chciano uzyskać poparcie dla działań podjętych przez władze. Cytowany już artykuł zwracał również uwagę nie tylko na akcje sabotażystów ukraińskich, lecz także część polskiego społeczeństwa, która działając przeciwko rządowi, stawiała się naturalnym sprzymierzeńcem sabotażystów. Wskazywano: „musicie pójść w masy ludności na naszym terenie z kultem władzy rządzącej, ochraniać na każdym kroku i bronić jej autorytetu i siły, gdyż inaczej stajecie w szeregach wrogich sił pracujących nad zniszczeniem naszego państwa, nad zgubą naszej Ojczyzny i wolności”<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> AAN, 322.2257. Uwagi MSZ w związku z petycjami wniesionymi do Ligi Narodów w sprawie wypadków w Małopolsce Wschodniej w II półroczu 1930 r.; „Діло” 1930, nr 224 z 9 X, s. 1; „Słowo Polskie” 1930, nr 280 z 13 X, s. 1.

<sup>44</sup> „Діло” 1930, nr 221 z 5 X, s. 2.

<sup>45</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 270 z 3 X, s. 1.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Ibidem.

Lobbowano na rzecz dalszej rozbudowy stanu posiadania Polaków w Małopolsce Wschodniej. Zgodnie z treścią artykułu pt. *Młodzież polska – na wieś*, Akademickie Koła Prowincjonalne powinny – zdaniem „Słowa Polskiego” – zneutralizować ogniska i źródła zbrodni poprzez pracę oświatową i zakładanie własnych organizacji kulturalnych we wszystkich powiatach. Wskazywano, że „rzeczą władz jest represja za bandytyzm. Waszą zaś szerzyć polską kulturę na terenie zagrożonych powiatów”<sup>48</sup>.

W swych tekstach „Діло” zarzucało z kolei „Słowu Polskiemu” przykładowo podwójną moralność, wskazując, że z jednej strony wzywa ono do obrony mienia i życia jednych obywateli, chwalać i propagując wręcz jednocześnie niszczenie mienia innych z drugiej strony<sup>49</sup>.

Naturalnie oba dzienniki rywalizowały ze sobą także w sposób pozamerytoryczny, prowadząc prasową walkę nie tylko na poziomie wymiany argumentów rzeczowych. Dość jednoznaczny i wymowny był artykuł „Słowa Polskiego” pt. *Mudryj a mądry*, w którym zaatakowano redaktora naczelnego „Діла” Wasyla Mudryja, wskazując na nieadekwatność jego nazwiska do treści umieszczanych na łamach gazety<sup>50</sup>. W innym numerze „Słowa Polskiego” podkreślano z kolei, że „ludność tubylcza uważa się w ogólnej swej większości za Rusinów, nazwa zaś Ukraińców, która zawsze zawiera w sobie momenty polityczne, popierana jest jedynie przez czynnych działaczy politycznych”<sup>51</sup>.

„Діло” wobec żadnego tego typu ataku nie pozostawało dłużne. W artykule pt. „Слово Польске” rozwiązało ukraiński problem w Polsce (z ukr. „*Słowo Polskie*” rozwiązało ukraiński problem w Polsce) autor tekstu zaatakował redakcję „Słowa Polskiego” za to, że posługuje się retoryką nacjonalistyczną, siejąc nienawiść do Ukraińców oraz namawiając do zniszczenia wszystkiego, co stanowi dorobek kulturalny i gospodarczy tego narodu. W kontekście tego zarzutu wytknięto „Słowu Polskiemu”, że mimo iż w momencie opisywania wydarzeń uchodziło ono za periodyk prorządowy, to przecież przed 1926 rokiem było organem prasowym Narodowej Demokracji, a więc nic dziwnego, że narracja poszczególnych artykułów ma taki, a nie inny charakter<sup>52</sup>.

Wojna prasowa prowadzona najintensywniej na gruncie prasy lwowskiej nie rokowała dobrze dla żadnej ze stron w kontekście ułożenia dalszych stosunków polsko-ukraińskich. Nakręcanie spirali wzajemnej niechęci oraz oskarżeń nie służyło realnej poprawie stanu bezpieczeństwa w regionie i nie rokowało dobrze.

Na nastroje społeczne oraz relacje polsko-ukraińskie wpływ miała także publikacja artykułu wydanego przez UW/OUN na łamach jednego z jej chicagowskich organów prasowych. Autorzy stwierdzili w nim, że „takie częściowe wystąpienie ma na celu w sposób zorganizowany szerzyć w kraju niepokój, panikę wśród polskiej ludności, łamać ducha ekspansywnego w elemencie polskim, posiać w nim niewiarę

<sup>48</sup> „Słowo Polskie”, nr 244 z 7 IX, s. 5.

<sup>49</sup> „Діло” 1930, nr 237 z 24 X, s. 1.

<sup>50</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 303 z 5 XI, s. 5.

<sup>51</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 283 z 16 X, s. 1-2.

<sup>52</sup> „Діло” 1930, nr 232 z 18 X, s. 3.

w powodzenie ochrony władz państwowych przed atakiem elementu ukraińskiego, tak teraz, jak i w przyszłości, oraz wywrzeć wpływ psychiczny na masy ludności ukraińskiej w skrajnie wrogim kierunku do państwa polskiego i narodu, wreszcie przez wywoływanie niepokoju i anarchii pogłębić zagranicą przekonanie o niepewności granic państwa polskiego oraz braku jego wewnętrznej konsolidacji, a także zmanifestować przeciwpolskie nastroje ludności ukraińskiej”<sup>53</sup>.

Innym przykładem artykułu wskazującego, jak wrogi wobec Polaków był stosunek UW/OUN, jest tekst zamieszczony w wydawanym w Pradze miesięczniku „Розбудова нації”. W jego treści przeczytać można m.in.: „Zbliża się nowa wojna, do której winniśmy się przygotować. Z chwilą, kiedy ten dzień nadejdzie, będziemy bez litości, zobaczymy powstających Żeleźniaków i Gontę, i nikt nie znajdzie litości, a poeta będzie mógł zaśpiewać «ojciec zamordował własnego syna». Nie będziemy badali, kto bez winy, tak jak bolszewicy, będziemy najpierw rozstrzeliwali, a potem dopiero sądzili i przeprowadzali śledztwo”<sup>54</sup>.

Sytuacją w Polsce bardzo szybko zainteresowała się europejska opinia publiczna. W ten sposób prasowa wojna polsko-ukraińska wyszła poza granice Rzeczypospolitej. Nie był to jednak przypadek, a z góry zaplanowana akcja nacjonalistów ukraińskich. Główny referat propagandowy OUN wraz ze znajdującymi się m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwajcarii, Litwie czy Belgii biurami prasowymi zasypywał niemal codziennie kolejnymi informacjami wszystkie tamtejsze dzienniki. Podając informacje niepełne bądź wprost nieprawdziwe, inicjowano kampanię, której zadaniem było niszczenie wizerunku Polski w Europie oraz szerzenie niechęci do Polaków.

W okresie od późniejszej jesieni do wczesnej wiosny 1931 roku w prasie zagranicznej ukazał się cały szereg artykułów stawiających Polskę w złym świetle. Najwięcej, bo 165, opublikowano w prasie anglojęzycznej (Wielka Brytania, Stany Zjednoczone i Kanada), 312 w Niemczech, 40 w Czechosłowacji, 20 we Włoszech, 20 we Francji i co najmniej kilkanaście w ZSRR. O wydarzeniach w Polsce pisano także w prasie litewskiej, łotewskiej, belgijskiej, szwajcarskiej, austriackiej, a nawet brazylijskiej. Włoska prasa protestowała przykładowo przeciw aresztowaniom byłych posłów ukraińskich oraz akcji wymierzonej w naród ukraiński w Polsce. Radziecka z kolei podkreślała imperialistyczny i faszystowski charakter rządów polskich, które – w ich mniemaniu – nie pozostałyby u władzy, gdyby nie stosowana rzekomo wobec obywateli przemoc<sup>55</sup>.

Do ataków na Polskę wykorzystano także forum odbywającego się w dniach 13-15 października kongresu Międzynarodowej Federacji Przyjaciół Ligi Narodów, łączącej 22 państwa. W efekcie ogłoszonych tam w tonie antypolskim odczytów

<sup>53</sup> „Україна” 1930, nr 19 z 17 X, s. 1-2.

<sup>54</sup> F. Rzemieniuk, *Unici Polscy 1596-1946*, Siedlce 1998, s. 210.

<sup>55</sup> AAN, sygn. 322.2258. *Notatka w sprawie wykorzystania wypadków w Małopolsce Wschodniej przez czynniki urzędowe oraz prasę sowiecką dla celów agitacyjnych przeciw państwu polskiemu*; „Діло” 1930, nr 237 z 24 X, s. 4; „Діло” 1930, nr 238 z 25 X 1930, s. 2. Dokładny spis artykułów o wydźwięku antypolskim, które zostały opublikowane zagranicą – vide: На вічну ганьбу Польщі. Твердині варвакта в Європі, Praha 1931, s. 109-152.

i wypowiedzi zgłoszono postulat, aby do Polski pojechali przedstawiciele zagranicznej prasy celem zebrania informacji, a następnie zaprezentowania ich na kolejnym posiedzeniu<sup>56</sup>.

Pierwszym, który przyjechał do Polski już 16 października, był Edward Chapuisat – redaktor naczelny pisma „Journal de Geneve”. Podczas swojej wizyty spotkał się z wojewodą lwowskim oraz został oprowadzony po mieście, które zrobiło na nim pozytywne wrażenie. O ile „Słowo Polskie” wskazywało, że redaktor Chapuisat „wykazał duże zrozumienie i znajomość miejscowych stosunków”, o tyle „Діло” ironicznie odparło, że „миж собі можемо уявити як інформовано цього редактора про наші відносини” (z ukr. „możemy sobie wyobrazić, jak poinformowano tego redaktora o naszym położeniu”)<sup>57</sup>.

W dniach 21-24 października we Lwowie, a następnie przez tydzień w różnych miejscowościach Małopolski Wschodniej przebywał konsul generalny Wielkiej Brytanii – Frank Savery. Wraz z nim przybył także redaktor „Timesa” – A.B. Barker. Oficjalnym powodem ich przyjazdu było – jak to ujęto – „odnowienie dawnych stosunków, jakie ich łączą z Małopolską Wschodnią”<sup>58</sup>. Nikt jednak nie miał wątpliwości, że przybyli tu, aby dokonać weryfikacji docierających również do nich informacji o rzekomych nadużyciach, jakich wobec Ukraińców dokonują władze polskie. Niemal zaraz po ich przyjeździe do Lwowa doszło do spotkania z wojewodą lwowskim, dowódcą OK VI, starostą powiatowym, prezesem Sądu Apelacyjnego we Lwowie oraz innymi przedstawicielami świata polityki i gospodarki. 22 października goście spotkali się także z Henrykiem Loewenherzem – powszechnie znanym specjalistą w zakresie spraw narodowościowych w Polsce, co jednoznacznie potwierdzało rzeczywisty cel wizyty<sup>59</sup>.

Do kolejnych przyjazdów do Polski przedstawicieli prasy oraz różnych instytucji dochodziło przez cały czas. Również 21 października do Warszawy przybyli członkowie Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów, wśród których był m.in. Walter Naper z Wielkiej Brytanii, Józef Wilfan – Słoweńiec z Włoch będący przewodniczącym kongresu mniejszości narodowej w Genewie – oraz przedstawiciele Holandii i Jugosławii. Po krótkim pobycie w Warszawie wszyscy udali się do Lwowa, celem zbadania sprawy rzekomych polskich nadużyć<sup>60</sup>.

Dalsze wizyty zagranicznych korespondentów i dziennikarzy miały miejsce w połowie listopada 1930 roku. Wówczas na tereny Małopolski Wschodniej przybyli redaktor „Chicago Daily News” Negley Farson oraz berliński korespondent „Man-

<sup>56</sup> „Діло” 1930, nr 235 z 22 X, s. 4.

<sup>57</sup> „Діло” 1930, nr 232 z 18 X 1930, s. 2; „Gazeta Lwowska” 1930, nr 240 z 17 X, s. 5; „Słowo Polskie” 1930, nr 284 z 17 X, s. 5.

<sup>58</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 289 z 22 X, s. 3.

<sup>59</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 293 z 26 X, s. 5. W efekcie tej wizyty na łamach „Timesa” 13 XII 1930 r. ukazał się dość obszerny artykuł obrazujący obiektywnie stosunki polsko-ukraińskie w Polsce. Treść artykułu mocno polemizowała z doniesieniami „Manchester Guardian”, który wypowiadał się wyłącznie w tonie antypolskim. Wskazano jednoznacznie, że to działania ukraińskie sprowokowały władze polskie do podjęcia takich kroków. Szerzej – vide: „Głos Polski” 1930, nr 52 z 25 XII, s. 1.

<sup>60</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 290 z 23 X, s. 5.

chester Guardian” – S.A. Voight<sup>61</sup>. W drugiej połowie listopada do Lwowa przyjechał z kolei dziennikarz łotewski – Arved Arenstam z gazety „Jaunakas Sinas”, który odwiedzał podlwowskie wsie. Polska prasa, ze względu na liczbę przybywających, ironizowała, że dziennikarze pytani o cel przyjazdu z uśmiechem odpowiadają: „Tyle słyszy się o potwornej akcji pacyfikacyjnej Polski we wsiach ukraińskich, że chciałbym na własne oczy zobaczyć, czy prawdą jest, że krajecie tutaj żywcem ludzi, a potem poszczególne części wieszacie na drzewach przydrożnych?”<sup>62</sup>.

Częstotliwość przyjazdów dziennikarzy zagranicznych, szczególnie do Lwowa i jego okolic, oraz fakt, że część z nich prowadziła działania na własną rękę, fabrykując często dowody rzekomych polskich działań antyukraińskich oraz prowadząc wywiady i dochodzenia niezgodne z przepisami, spowodowały, że wojewoda lwowski 22 października wydał zarządzenie w zakresie postępowania na wypadek ujawnienia takiego pobytu dziennikarza w terenie.

W piśmie już na wstępie podkreślono, że spora część zachodnich dziennikarzy nie przyjeżdża do Polski, aby rozmawiać o faktach i złożoności sytuacji, a wyłącznie po to, aby zebrać kilka wybiórczych dowodów, które stanowić będą przyczynek do dalszych ataków na Polskę. Wobec powyższego organa policji w sytuacji stwierdzenia obecności dziennikarzy, którzy nie zgłosili swojej obecności władzom oraz nie otrzymali od nich zgody (pisemnej lub potwierdzonej telefonicznie), powinni – po wylegitymowaniu ich i przeprowadzaniu rewizji – aresztować i odstawić do starostwa, celem podjęcia dalszych kroków. W sytuacji stwierdzenia, że działania ich wykraczały poza pracę dziennikarską, sprawę należało kierować do właściwych sądów lub wszczynać postępowanie administracyjno-karne, a zatrzymane materiały przekazywać władzom<sup>63</sup>.

Tak radykalne w brzmieniu zarządzenie wydane przez wojewodę Nakonieczkow-Klukowskiego wiązało się z aresztowaniem w dniu 21 października w Horodysławicach (pow. Bóbrka) dziennikarza kanadyjskiego – Wiliama Frederica Deya. Przedstawiciel prasy zagranicznej, związanej jak się potem okazało z mniejszością ukraińską w Kanadzie, prowadził w towarzystwie ukraińskiego adwokata ze Lwowa Aleksandra Maritczaka oraz lekarza ukraińskiego także ze Lwowa – Bogdana Makaruszki, bez wcześniejszego zgłoszenia swojej obecności, wywiady z ludnością. Sprawę zatrzymania zgłoszono wojewodzie, po czym wojewoda ten przekazał ją urzędnikom MSZ<sup>64</sup>.

Co ciekawe, w zupełnie odmiennym tonie było z kolei zarządzenie wojewody tarnopolskiego Moszyńskiego z 31 października, choć odnosi się do tego samego zagadnienia. Zwracając uwagę, że region odwiedza duża liczba różnych dziennikarzy, wojewoda podkreślał, że bez względu na to, skąd przyjeżdżają i jaką prasę

<sup>61</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 313 z 15 XI, s. 7.

<sup>62</sup> „Słowo Polskie” 1930, nr 322 z 24 XI, s. 9.

<sup>63</sup> DAŁO, f. 121, op. 3c, spr. 609. *Pismo wojewody lwowskiego z 22 X 1930 r. do wszystkich starostów województwa w sprawie przeprowadzania wywiadów na terenie objętym akcją pacyfikacyjną.*

<sup>64</sup> DAŁO, f. 1, op. 51, spr. 855. *Raport sytuacyjny starosty lwowskiego grodzkiego nr 155 z 22 X 1930 r.; Telefogram Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie do MSZ z 23 X 1930 r.*

reprezentują, obowiązkiem starostów jest przyjąć ich życzliwie oraz wesprzeć w pracach. Wskazywano równolegle, że od właściwie zbudowanej atmosfery zależy ogólne wrażenie korespondenta z pobytu. Starostów zobowiązano jednocześnie do każdorazowego meldowania o obecności zagranicznych dziennikarzy na podległym sobie terenie<sup>65</sup>.

Trudno stwierdzić jednoznacznie, które z proponowanych przez dwóch urzędników rozwiązanie było lepsze. Warto jednak dla przeciwwagi aresztowania Deya i stanowczości wojewody lwowskiego przytoczyć ciekawe spostrzeżenie, jakie podczas wizyty w Małopolsce Wschodniej poczynił konsul brytyjski F. Savery, a które mogło być efektem dość swobodnego z kolei podejścia starostów woj. tarnopolskiego do sprawy pobytu dziennikarzy na ich terenie. Savery wspominał następującą sytuację: „w jednym z małych miasteczek w województwie tarnopolskim znajduje się kilka budynków zrujnowanych w wyniku bombardowania w czasie Wielkiej Wojny i które jeszcze nie zostały odbudowane. Niedawno temu, młody mężczyzna z kamerą w ręku widziany był wędrujący się wśród nich. W kilka dni potem został on aresztowany pod zarzutem przynależności do UW. Wśród jego rzeczy znaleziono fotografie tych ruin, a na odwrocie napisano, jego charakterem pisma: „Gwałty polskie na terytorium Zachodniej Ukrainy: budynek Proświty wysadzony w powietrze przez Polaków”<sup>66</sup>.

Jak widać, władze polskie często zaskakiwane były skalą i rozmiarami prowadzonej przeciw Polsce kampanii oszczerczej. Podobnie było w przypadku dyplomatów polskich, którzy na początku, często improwizując, działali bez wyraźnej instrukcji z centrali<sup>67</sup>. Trzeba jednak przyznać, że każda działalność intuicyjna była lepsza niż milczenie, które po tak rozpaczliwie brzmiących publikacjach mogło jedynie utwierdzać w przekonaniu, że doniesienia prasowe o sytuacji w Polsce są prawdziwe.

Przykładem zdecydowanej działalności dyplomaty może być zgłoszenie 19 października oficjalnego protestu ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych Tytusa Filipowicza w związku z artykułem zamieszczonym przez niemieckiego korespondenta na łamach „New York Herald Tribune”<sup>68</sup>.

Nie zawsze jednak placówki konsularne umiały skutecznie przeciwdziałać antypolskim kampaniom. Dość dobrze obrazuje to list obywatela kanadyjskiego narodowości polskiej, który uskarżał się, że większość miejscowej prasy rozpisuje się o rzekomych polskich zbrodniach popełnianych na Ukraińcach zamieszkujących Polskę, brakuje natomiast zdecydowanej reakcji ze strony przedstawicieli polskich w Kanadzie, czy choćby publikacji dementujących kolejne doniesienia<sup>69</sup>.

<sup>65</sup> DAIFO, f. 231, op. 1, spr. 1373. *Pismo wojewody tarnopolskiego z 21 X 1930 r. w sprawie objazdu terenu przez korespondentów zagranicznych.*

<sup>66</sup> A. A. Zięba, *Ukraińcy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914-1939)*, Kraków 1998, s. 305.

<sup>67</sup> Pierwsze instrukcje z MSZ do placówek polskich przysły dopiero w trzeciej dekadzie października 1930 r. Vide: J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „Zeszyty Historyczne”, z. 144, Paryż 2003, s. 114.

<sup>68</sup> „Діло” 1930, nr 235 z 22 X, s. 4.

<sup>69</sup> DALO, f. 1, op. 51, spr. 855. *List Serafina Kokoszki do KW PP we Lwowie z 10 I 1931 r.*

Zdecydowanie najgorzej wyglądała sytuacja w Wielkiej Brytanii. Zmasowana akcja antypolska, przeprowadzona przez środowiska ukraińskie wśród polityków z kół rządowych, spowodowała, że najpoczytniejsze czasopisma i gazety brytyjskie, w tym uznawany za rządowy „Manchester Guardian”, niemal przez dwa tygodnie października codziennie donosiły o kolejnych wyimaginowanych zbrodniach, jakich dopuszczać się miały w stosunku do Ukraińców władze polskie. Sytuacja była poważna, powodowało to bowiem organizowanie masowych wieców poparcia dla Ukraińców, przy jednoczesnym przyjmowaniu rezolucji potępiających Polskę oraz nawołujących Ligę Narodów do zajęcia się sprawą<sup>70</sup>.

Na początku 1931 roku wspomniane już biura prasowe OUN zastrzyły jeszcze mocniej swoje działania w kampanii antypolskiej. Przy wydatnym wsparciu finansowym Niemiec oraz częściowo także pomocy litewskiej i czechosłowackiej wydawały biuletyny – tzw. czarne księgi, które obrazować miały rzekome zbrodnie popełnione w Polsce. Wspominana już publikacja *На вічну ганьбу Польщі* doczekała się swojej angielskiej, niemieckiej, francuskiej, czeskiej, litewskiej i rzecz jasna ukraińskiej wersji<sup>71</sup>.

Spowodowało to odpowiedź strony polskiej w postaci przygotowania i przetłumaczenia na kilka języków (w tym angielski, francuski, niemiecki czy włoski) specjalnego komunikatu, w którym strona polska precyzyjnie wskazywała, jak kształtowało się do 1930 roku życie polityczne, gospodarcze, kulturalne i oświatowe Ukraińców w Polsce, jakie było tło akcji sabotażowych i gdzie je prowadzono oraz gdzie i z jakimi efektami prowadzona była akcja represyjna<sup>72</sup>. W nieco późniejszym czasie przygotowano także niewielkich rozmiarów publikację anglojęzyczną ukazującą stosunki polsko-ukraińskie oraz swobody, z jakich korzystają Ukraińcy zgodnie z zapisami konstytucji w Małopolsce Wschodniej<sup>73</sup>.

Kampania antypolska prowadzona przez środowiska OUN na świecie nie topniała mimo podjęcia przez Ligę Narodów oficjalnego dochodzenia w sprawie wydarzeń w Małopolsce Wschodniej, co związane było ze złożonymi w okresie od 18 października 1930 roku do 13 lutego 1931 roku skargami ukraińskimi oraz środowisk je wspierających. Z biegiem jednak czasu wśród wielu polityków europejskich opadały emocje, a górę brał zdrowy rozsądek, który podpowiadał, że w celu wydania werdyktu w jakiejś sprawie należy zapoznać się najpierw z faktami. Ton prasy zagranicznej, może poza niemiecką i litewską, także złagodniał, ich artykuły bowiem zaczęły ewoluować od nieprawdziwych doniesień do relacji z kolejnych efektów prac Ligi Narodów.

Jak powszechnie wiadomo, sprawa skarg strony ukraińskiej na działania polskie rozpatrywana była niemal przez rok. Ostatecznie 30 stycznia 1932 roku,

<sup>70</sup> AAN, sygn. 3225095. *Pismo ambasadora RP w Londynie do ministra spraw zagranicznych z 2 I 1931 r.*; AAN, sygn. 322.2257. *Raport polityczny nr 2/31 Ambasady RP w Londynie z 29 I 1931 r.*

<sup>71</sup> П. Мірчук, *Нарис історії Організації Українських Націоналістів*, Київ 2007, s. 199.

<sup>72</sup> Przykładowo – vide: AAN, sygn. 322.2257. *Pismo ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej do ministra spraw zagranicznych z 6 II 1931 r.*

<sup>73</sup> Vide: *The situation in southeastern Poland*, New York 1931.

po kompleksowym zbadaniu całości sprawy, podjęto uchwałę stwierdzającą, że „Polska nie prowadzi przeciwko Ukraińcom polityki prześladowań i gwałtów”. Oddalenie skarg strony ukraińskiej spowodowane było kilkoma czynnikami, w tym udowodnioną współpracą z Niemcami, wznowieniem działań sabotażowych, zamordowaniem Tadeusza Hołówki, czy faktami preparowania dowodów i spisywania nieprawdziwych relacji rzekomych polskich nadużyć podczas akcji represyjnej, które w wielu przypadkach jednoznacznie udowodniono stronie ukraińskiej. Wskazano także, i to jest istotne w toku poszukiwania odpowiedzi na pytanie dotyczące zasadności działań podjętych jesienią 1930 roku przez stronę polską, że akcję represyjną wywołali sami Ukraińcy, inicjując szereg działań sabotażowych wymierzonych w państwo polskie oraz jego obywateli. Ze względu na fakt, że bezpieczeństwo państwa zostało zagrożone, w argumentacji Ligi Narodów, działania obliczone na przywrócenie praworządności były nie tylko uzasadnione, ale wręcz konieczne<sup>74</sup>.

Intensyfikacja sabotaży ukraińskich siłą rzeczy wywołała publikowanie licznych artykułów prasowych na łamach gazet krajowych, szczególnie tych wydawanych w Małopolsce Wschodniej. Milczenie ukraińskich polityków, inteligentów oraz sfer kościelnych w sprawie działań podjętych przez UW/OUN wpływało na całą sytuację jeszcze gorzej, prasa polska bowiem – bez względu na słuszość – rozpoczęła oskarżanie wszystkich Ukraińców o działalność antypaństwową. Sugerowano – nie bez podstaw – że milczenie oznacza w takim wypadku wsparcie przynajmniej moralne dla wystąpień o charakterze bandyckim.

Wybuch właściwej wojny propagandowej, do jakiej przystąpili nacjonaści ukraińscy, nastąpił niemal równolegle do podjętych przez stronę polską działań represyjnych. Trzeba przyznać, że strona ukraińska była do niej świetnie przygotowana. Świadczyć o tym może dobra koordynacja działań tak w zakresie równolegle na całym świecie publikowanych artykułów, jak i „spontanicznie” organizowanych wieców poparcia dla Ukraińców w poszczególnych krajach.

Strona polska, przynajmniej w pierwszej fazie tych działań, znalazła się zdecydowanie w defensywie. Kontrakcja MSZ była spóźniona, przez co, choć miała właściwy kierunek, opierała się na długotrwałym zaprzeczaniu doniesieniom ukraińskim, a dopiero później prezentowaniu swoich racji oraz własnych faktów i stojących za nimi liczb.

Polsko-ukraińska prasowa wojna propagandowa miała dwojakie skutki – wewnętrzne oraz zewnętrzne. W ujęciu wewnętrznym rozpałała na nowo konflikt polsko-ukraiński, utrudniając tym samym na kilka kolejnych lat wypracowanie *modus vivendi* we wzajemnych stosunkach, jaki mógłby satysfakcjonować obydwie strony. Założenia ukraińskich nacjonalistów, obliczone na zantagonizowanie Polaków i Ukraińców, zostały osiągnięte.

<sup>74</sup> G. Mazur, *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne”, z. 135, Paryż 2001, s. 38-39.



W ujęciu międzynarodowym opisywane wydarzenia przyniosły dla Polski szereg niekorzystnych skutków. Oszczercze kampanie medialne nastawiły społeczność międzynarodową wrogo do Polski. Utrwalono także wizerunek Rzeczypospolitej jako kraju nieprzestrzegającego praw mniejszości narodowych i niedążącego do zgodnego ułożenia relacji między poszczególnymi narodami. Podważony został w końcu także sam autorytet państwa. Wszystko to, mimo teoretycznego zwycięstwa na forum Ligi Narodów, uderzało w fundamenty polityczne bezpieczeństwa II Rzeczypospolitej.

Do pozytywnych aspektów całości sprawy zaliczyć można jedynie to, że część Ukraińców, niegodzących się z taktyką stosowaną przez UWO/OUN, w obliczu wszystkich wydarzeń oraz ich niekorzystnych efektów dla obydwu stron, skłonna była do szukania drogi porozumienia z Polską. Paradoksalnie więc wytworzona sytuacja stanowiła pewnego rodzaju podwaliny pod ugodę polsko-ukraińską z 1935 roku.

#### BIBLIOGRAFIA

##### **Źródła archiwalne**

##### **Archiwum Akt Nowych w Warszawie**

- Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- Urząd Wojewódzki Lwowski
- Urząd Wojewódzki Stanisławowski
- Urząd Wojewódzki Tarnopolski

##### **Державний Архів Львівської Облaсті (Państwowe Archiwum Obwodu Lwowskiego)**

- Komenda Wojewódzka Policji Państwowej we Lwowie
- Urząd Wojewódzki Lwowski

##### **Державний Архів Івано-Франківської Облaсті (Państwowe Archiwum Obwodu Iwano-Frankińskiego)**

- Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Stanisławowie
- Urząd Wojewódzki Stanisławowski

##### **Dokumenty**

- [1] Dz.U. 1925, nr 97, poz. 681. *Ustawa z 15 VII 1925 r. o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju.*
- [2] Dz.U. 1928, nr 28, poz. 257. *Rozporządzenie prezydenta RP z 6 III 1928 r. o Policji Państwowej.*

**Prasa**

- [1] „Діло” 1930.
- [2] „Gazeta Lwowska” 1930.
- [3] „Głos Polski” 1930.
- [4] „Kurjer Stanisławowski” 1930.
- [5] „Słowo Polskie” 1930.
- [6] „Україна” 1930.
- [7] „Wiek Nowy” 1930.

**Opracowania**

- [1] MAZUR G., *Problem pacyfikacji Małopolski Wschodniej w 1930 r.*, „Zeszyty Historyczne”, z. 135, Paryż 2001.
- [2] Мірчук П., Нарис історії Організації Українських Націоналістів, Київ 2007.
- [3] На вічну ганьбу Польщі. Твердині варвакта в Європі, Praha 1931.
- [4] Останек А.А., *Пацифікація 1930 року – дія чи протидія польської влади в контексті безпеки держави і регіону*, „Історичні та культурологічні студії” 2014-2015, Вип. 6-7.
- [5] OSTANEK A.A., *Wydarzenia 1930 roku a bezpieczeństwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2017.
- [6] PISULIŃSKI J., *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „Zeszyty Historyczne”, z. 144, Paryż 2003.
- [7] RZEMIENIUK F., *Unici Polscy 1596-1946*, Siedlce 1998.
- [8] Шульгин О., *Державність чи Гайдамащина?*, Париж 1931.
- [9] *The situation in southeastern Poland*, New York 1931.
- [10] ЗІЄВА А.А., *Pacyfikacja Małopolski Wschodniej w 1930 roku i jej echo wśród emigracji ukraińskiej w Kanadzie*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, Kraków 1993.
- [11] ЗІЄВА А.А., *Українці в Канаді wobec Polaków i Polski (1914-1939)*, Kraków 1998.

**THE INFLUENCE OF POLISH-UKRAINIAN PROPAGANDA WAR  
IN RESPECT TO THE 1930 EVENTS IN EASTERN MAŁOPOLSKA  
AFFECTING SECURITY SYSTEM OF THE SECOND POLISH REPUBLIC**

**Abstract.** Media have always been used as a tool in conducting the propaganda operations. Particularly in extreme situations, they were frequently and openly used in wars aimed at promoting determined political opinions or values. On the account of the intense influence of media on societies all such battles affected the state security system. If the dispute had character exclusively regional, effects of the press war were limited, if the press dispute exceeded national borders, its consequences were definitely greater – from damaging the authority to international stigmatizing. The Polish-Ukrainian media dispute that exploded around coercive actions taken on the account of the sabotage conducted by the Ukrainian nationalists in summer months of the 1930 in Eastern Małopolska, had enormous meaning for the security system of the Second Polish Republic. In the first phase, it had a negative influence on the, not so good already, Polish-Ukrainian relations. In the second phase, after there was triggered the defamatory campaign against Poland by the influential politicians on the international arena, the League of Nations under the pressure of the public accepted 9 complaints against Poland. The procedures lasted over a year and damaged the authority of Poland on the international arena, as well as strengthened the adverse image of the Polish Republic in many countries.

**Keywords:** the Second Polish Republic, Eastern Małopolska, propaganda war, security.